Pojednanie... — mruczol

I znowu cisza
Wśród fal spienionych perłowe wody się zwarły
Westchnęły cicho jasność przeszyły
lazur wzburzony rozdarły
Spojrzeń splecionych błyskawic ogień
w poszumie sennej wietrzyka
Rwie się szeleści szamocze pędzi
i lekko z nagła ucicha
Krzyk niecierpliwy
drżący w przestworzach sypnął się gradem skamieniał
Serce zamarło, w puch rozum starło
Rozum puchowy oniemiał
I znowu cisza
bezpieczna senna w chabrowym wieńcu dobra różana
Westchnęłam ciepło
fala westchnienia w strunę się spięła w sen whaftowana
Kocham bez słów wyznało spojrzenie
a zachód słońca w zdumieniu
otulał gwiazdę purpurą chmury
brodząc w perlistym półcieniu
Pomiędzy palce wplótł cierń świetlisty
barwy rozszczepił w fioletu bazę
w noc tajemniczą otulił ziemię przysiadł i ziewnął...
Dobrze nam razem!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mruczol, dodano 31.05.2011 12:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.